

Janusz Socha

DZIAŁALNOŚĆ SEKCJI ROLNEJ W DZIEDZINIE HODOWLI KONI 1890–1907

WSTĘP

Sekcja Rolna, oficjalnie Sekcja III Przemysłu Rolnego w warszawskim oddziale Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu, organizacja społeczno-rolnicza Królestwa Polskiego, powstała w 1890 r. Nawiązując do tradycji ziemiańskiej pracy organicznej i do dziejów rozwiązanej w 1861 r. Towarzystwa Rolniczego, Sekcja podjęła się, metodami powszechnie dostępnymi dla stowarzyszeń rolniczych, działań dla pełniejszego rozwoju stosunków kapitalistycznych w rolnictwie, przyspieszenia gospodarczego kraju, obrony polskich interesów narodowych. Programowo apolityczna, w rzeczywistości była terenem wielokierunkowego starcia się sił konserwatywno-zemiańskich, wysuwającej się na czoło życia politycznego Narodowej Demokracji i grup ludowych. W 1896 r. liczyła 270, w 1906 r. 611 członków, głównie ziemian. Organem kierowniczym Sekcji było prezydium z prezesem na czele. Początkowo w działalności Sekcji przeważały metody werbalne, dopiero z biegiem lat, zwłaszcza od 1898 r., rozpoczęła się w pełni działalność praktyczna prowadzona poprzez wyspecjalizowane organa – delegacje. Nie tworząc swych oddziałów terenowych, Sekcja pozostawała organizacją korpusową, korzystała jednakże z tworzonych pod jej auspicjami syndykatów, od 1904 r. gubernialnych towarzystw rolniczych. Organem prasowym Sekcji była „Gazeta Rolnicza”. Pod kierownictwem ostatniego ze swych kolejnych czterech prezesów – Stanisława Chełchowskiego, który funkcję tę objął w 1900 r., Sekcja przygotowała podwaliny pod utworzone w 1907 r. Centralne Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskim, sama zaś rozwiązała się.

Zarówno dzieje ogólne Sekcji, jak i jej działalność szczegółowa nie mają dotychczas własnej literatury, choć organizacja ta odnotowana jest w wielu opracowaniach dziejów polskich towarzystw i stowarzyszeń rolniczych, złasz-

cza w momentach obrazujących powstanie Centralnego Towarzystwa Rolniczego¹. Podobnie hodowla koni – już dość gruntownie przedstawiona przez Tadeusza Sobczaka i Witolda Pruskiego², nie doczekała się opracowania pod kątem miejsca, jakie zajmowała w działalności Sekcji.

DELEGACJA HODOWLI KONI

Do powołania w Sekcji Rolnej Delegacji Hodowli Koni bezpośrednio przyczyniła się narada hodowców zorganizowana przez prezydium Sekcji 15 VI 1897 r. podczas trwającej w Warszawie wystawy zwierząt gospodarskich. Wystawę urządziło Towarzystwo Wyścigów Konnych³, jednakże już od kilkunastu miesięcy w kręgach działaczy hodowlanych Sekcji trwała dyskusja nad sposobami ujęcia hodowli krajowej w ramy organizacyjne, zwłaszcza od czasu urządzonego w czerwcu 1896 r. pokazu koni, na którym Leon Przanowski przedstawił próby utworzenia na Lubelszczyźnie regionalnej spółki handlowej⁴. Równocześnie Antoni Szańkowski rzucił myśl utworzenia spółki dla zakupu źrebiąt w prowincjach pruskich Niemiec⁵. Z jego też projektu zrodziła się wspomniana narada hodowców na wystawie 1897 r., na której wprawdzie do spraw obu tych spółek nie nawiązano, zresztą ślad o nich zaginął, ale zrodził się inny projekt. Mianowicie, organizacją hodowli elitarniej, koni rasowych, zajmowało się Towarzystwo Wyścigów Konnych. Pokierowanie zaś hodowlą koni półszlachetnych, tzw. półkrwi, i koni rolniczych spadało właśnie na Sekcję Rolną, przy której z projektu Jana Czyżowskiego miało powstać Towarzystwo Racjonalnej Hodowli Koni Półkrwi. Przewidziane w postaci spółki udziałowej, złożonej z właścicieli większych stadnin, Towarzystwo miało dysponować taką ilością kapitału, która pozwoliłaby mu wejść w funkcje opiekującego się hodowlą koni, jak na Zachodzie – państwa. Jednakże do utworzenia Towarzystwa nie doszło, wybrano natomiast Delega-

¹ J. Socha, *Działalność Centralnego Towarzystwa Rolniczego w dziedzinie oświaty rolniczej. 1907–1929*, (w druku), s. 8 i n.

² T. Sobczak, *Zmiany w stanie ilościowym i rejonizacji hodowli na ziemiach Polski środkowej w XIX w.*, „*Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego*” 1961, t. 4, z. 3; idem, *Zwierzęta gospodarskie w Księstwie Warszawskim i w Królestwie Polskim w XIX wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964; W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskim w latach 1815–1918*, t. I: 1815–1880, Warszawa 1967; *ibidem*, t. II: 1881–1898, Warszawa 1968; *ibidem*, t. III: 1899–1918, Warszawa 1969; idem, *Dzieje wyścigów i hodowli koni pełnej krwi w Polsce. Królestwo Polskie 1815–1918*, Warszawa 1970.

³ J. Sypniewski, *Wystawa inwentarzy*, „*Gazeta Rolnicza*”, 10 VII 1897. Inną datę narady, 15 VI 1897 r., podaje W. Pruski, *Hodowla zwierząt...*, t. II, s. 460.

⁴ L. Przanowski, *W sprawie naszej hodowli koni*, „*Gazeta Rolnicza*”, 5 VI 1897.

⁵ A. Szańkowski, *W sprawie hodowli koni*, „*Gazeta Rolnicza*”, 1 V 1897.

cję Hodowli Koni⁶. Na czele złożonej z dziesięciu osób Delegacji – pełnego składu nie znamy – stanął August Ostrowski, a po jego rychłej śmierci Adam Michalski⁷. W następnych latach skład Delegacji formował się z udziałem przedstawicieli gubernialnych towarzystw rolniczych, każde wprowadzało dwie osoby. Sformowały się też delegacje towarzystw gubernialnych, w łomżyńskim w 1905 r. przewodniczącym został Władysław Glinka, w radomskim Aleksander ks. Drucki-Lubecki⁸.

Dominowały w Delegacji i w jej odpowiednikach gubernialnych wpływy arystokracji i zamożniejszego ziemiaństwa, choć system wprowadzania przedstawicieli do towarzystw gubernialnych oddziaływał na Delegację demokratyzująco. Delegacja pozostawała w bliskich związkach z Towarzystwem Wyścigów Konnych, istniejącym od 1891 r. stowarzyszeniem właścicieli stadnin dla popierania hodowli koni cugowych⁹. W omawianym czasie TWK, dość uzależnione od władz rosyjskich¹⁰, zajmowało się już głównie hodowlą koni szlachealnych, organizowaniem wyścigów konnych i popieraniem jeździectwa. Pomiędzy Delegacją a rozgałęzionym na prowincji Towarzystwem¹¹ istniały związki osobowe, a A. Michalski, który przez wiele lat piastował funkcję skarbnika Towarzystwa, w 1905 r. został jego prezesem¹².

W czasie utworzenia Delegacji hodowla koni w Królestwie Polskim znajdowała się już na drodze pewnego rozwoju. Od czasów przeduwłaszczeniowych nastąpił wzrost pogłowia tych zwierząt. Gdy w 1864 r. w Królestwie Polskim hodowano 611,7 tys. koni, w 1881 r. już 1100 tys., w 1899 r. 1367 tys.¹³ Równocześnie malało pogłowie słabszych i powolniejszych w pra-

⁶ J. Czyżowski *W sprawie naszej hodowli koni*, „Gazeta Rolnicza”, 17 VI 1897.

⁷ S. Wotowski, *Hodowla koni*, [w:] *Księga jubileuszowa „Rolnika i Hodowcy”*, cz. 2, Warszawa 1908, s. 89 i n.; Zmarli, „Gazeta Rolnicza”, 15 III 1923.

⁸ *Z towarzystw i instytucji rolniczych*, „Gazeta Rolnicza”, 16 i 23 IX 1905.

⁹ *Ustawa Towarzystwa Wyścigów Konnych i Wystawa Zwierząt Gospodarskich w Królestwie Polskim*, „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego” 1841, nr 94–111. Wybrane fragmenty ustawy Towarzystwa zob.: W. Pruski, *Dzieje wyścigów...*, s. 41–42.

¹⁰ Podporządkowane Głównemu Zarządowi Stadnin Państwowych w Petersburgu i stamtąd subsydiowane, na miejscu – w Królestwie Polskim oddane pod władzę generała gubernatora warszawskiego, który z urzędu zostawał jego prezesem. Działaczom polskim do objęcia pozostawało dopiero – jako najwyższe – stanowisko wiceprezesa, faktycznie jednakże kierownika tej organizacji. E. Skrodzki [krypt. Wielisław], *Z okazji jubileuszu w 50 rocznicę istnienia Towarzystwa Wyścigów Konnych*, „Jeździec i Myśliwy” 1891, nr 14; także: W. Pruski, *Dzieje wyścigów...*, s. 38.

¹¹ Od 1890 r. pod przewodnictwem Augusta hr. Potockiego działało pławieńskie Towarzystwo Wyścigów Konnych, od 1891 r. siedleckie, od 1895 r. ćmielowskie (prezes Aleksander ks. Drucki-Lubecki) i łączyckie (prezes Henryk Bloch). W. Pruski, *Dzieje wyścigów...*, s. 168 i n.

¹² A. Potocki niekorzystnie wypada w ocenie S. Kieniewicza przypisującego mu postawę lojalizmu wobec Rosji przy pozornej opozycji, popularność w kręgach towarzyskich Warszawy zdobywającego sobie rozrzutnym sposobem życia, utracając rozległą majątność. S. Kieniewicz, *August Potocki (1847–1905)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVII, Wrocław 1982.

¹³ W. Pruski, *Hodowla zwierząt...*, t. III, s. 150.

cy, mniej wydajnych wołów¹⁴. Pod opieką TWK na najwyższym poziomie stała hodowla używanych wierzchowo koni szlachetnych, głównie rasy angielskiej i angloarabskiej, odchodzono już od hodowli koni arabskich. Ogólnie był to chów stadny, realizowany w dobrach większej własności ziemskiej, ważny dla krajowej hodowli ze względów reprodukcyjnych. Służył bowiem poprawie gatunkowej całego pogłowia, zwłaszcza poszukiwanych przez wojsko i gospodarkę koni półkrwi. Nie był to jednakże chów masowy.

W 1896 r. na skutek starań Sekcji Rolnej Królestwo Polskie zostało włączone do zreformowanego systemu uzupełnień armii rosyjskiej w konie wierzchowe¹⁵. Rozpoznawczy objazd delegatów specjalnej komisji państwowej Rosji do spraw uzupełnień, tzw. remontów, wskazywał na liczbę 900–1000 koni szlachetnych, zdatnych w tej chwili do zakupu, najwięcej w gub. siedleckiej, dalej w gub. lubelskiej, warszawskiej i kieleckiej, gdzie spodziewano się zakupić ok. 60% przewidywanego kontyngentu. Wysunięto również propozycję cen, za konia zdolnego do pełnienia służby liniowej zamierzano płacić 200–300 rb, na co zobligowani przez Sekcję działacze towarzystw wyścigowych w Ćmielowie i Pławnie odpowiedzieli memoriałem żądającym przeciętnej ceny 325 rb, poniżej której sprzedaż wydawała się nieopłacalna. W związku z tym Władysław Jelski dokonał szacunkowego rachunku kosztów wyhodowania konia użytkowego półkrwi, zdanego do sprzedaży wojsku¹⁶. Chodziło mi wówczas – napisze po kilku latach – o przygotowawcze poinformowanie hodowców, czego mogą się spodziewać po zamierzonym wprowadzeniu zakupów remontowych¹⁷. Rachunek ten dla konia 3,5-letniego wynosił „skromnie” 300 rb, w tym 150 rb (50%) zostało przewidziane na koszty żywienia liczone wartością skarmionego owsa, siana, okopowych i roślin zielonych, zwłaszcza koniczyny oraz koszty wybiegu i pastwiska. 50 rb (17%) zostało policzone na koszt stanowienia dwóch klaczy dla otrzymania jednego konia do sprzedaży i na potrącenia tytułem strat w pracy, jaką ponosił hodowca utrzymujący klacz żrebną i karmiącą. Pozostającą do zamknięcia rachunku resztę – 100 rb (33%) – tworzyły koszty robocizny stajennej, asekuracji, amortyzacji budynków, leczenia weterynaryjnego, ujeżdżania i inne drobne wydatki oraz tzw. ryzyko hodowlane, w które kalkulowano padnięcie (10%) i uszkodzenie fizyczne (20%) sztuk przygotowywanego na sprzedaż stada¹⁸. Dla hodowcy pozostałoby więc 25 rb czystego zysku na koniu przekazywanym do służby liniowej, „pod siodło żołnierskie” lub więcej, nawet do 50 rb w przypadku koni sprzedawanych dla gwardii i „pod siodło

¹⁴ J. Turnau, *Konie a woły*, „Gazeta Rolnicza”, 1 VI 1899.

¹⁵ W. Jelski, *Hodowla koni i koń remontowy*, [w:] *Prace Sekcji Rolnej w roku 1896*, Warszawa 1897, s. 45–46; W. Pruski, *Hodowla zwierząt...*, t. II, s. 171 i n.

¹⁶ W. Jelski, *Hodowla koni...*, s. 45.

¹⁷ W. Jelski, *Ile nas kosztuje hodowla konia remontowego*, „Gazeta Rolnicza”, 26 IX 1903.

¹⁸ *Ibidem*.

oficerskie". Liczono poza tym na mniejszy jak 1000 szt. roczny kontyngent zakupu koni wierzchowych dla kawalerii i przynajmniej tyle samo koni innych kategorii oraz na pierwsze zakupy już w roku 1898¹⁹. Sprawa się jednak przeciągnęła i dopiero w 1901 r. przybyła do Królestwa komisja wojskowa dowodzona przez gen. Oskara Stempla z poleceniem zorganizowania aukcji, która w porozumieniu z Delegacją Hodowli Koni SR ustaliła terminarz i wytypowała miejsca spędów. Ogłoszono warunki skupu, zachęcano hodowców do udziału. Na spędy, zwane też jarmarkami remontowymi, można było dostawiać konie wierzchowe, młode (3,5–5,5-letnie), wzrostu średniego i wysokiego (144,5–168,9 cm), wałachy i niezrebnie klacze, na które zależnie od klasy jakości przewidziano cenę 140–450 rb²⁰. Zakupy otwierał wyznaczony na 10 sierpnia jarmark we Włocławku, a kończył ostatni tegoż roku – 12, jarmark 30 października w Wołkowysku gub. suwalskiej.

Już pierwsze spędy we Włocławku, Łowiczu, Sieradzu i Piotrkowie Tryb. wykazały znaczną podaż koni i skromną w stosunku do przedstawionej oferty sprzedaż. We Włocławku komisja spośród przedstawionych do oceny 135 szt., do zakupu zakwalifikowała zaledwie 11; w Łowiczu odpowiednie liczby wynoszą 105 i 22, w Sieradzu 172 i 19, w Piotrkowie Tryb. 102 i 28. Łącznie w tych miastach spędzono 514, a uzyskano kwalifikację dla 80 szt. (16%) na sumę 20 915, 90 rb²¹. Wszystkie pozostałe jarmarki, zwłaszcza w Lublinie, Jędrzejowie i Warszawie, o nich mamy najwięcej informacji, przebiegały pod tym względem podobnie. Wyjątkowo na spędzie w Rejowcu doszło do wysokiego zakwalifikowania – tj. 86 koni. Ostatecznie Komisja remontowa kupiła, według współczesnego źródła – 402²² lub – jeśli przyjąć nieco późniejsze wyliczenie – 415 koni za okrągłą sumę 105 tys. rb²³, to ostatnie zresztą przyjęło się w literaturze²⁴. Przechodząc do porządku nad kwestią mało istotnej różnicy w liczbie zakupionych koni, przyjmujemy – jak mówi pierwsze źródło – liczbę 1744 zwierząt dostawionych na jarmarki remontowe do sprzedaży. Jakkolwiek i w tym przypadku nasuwa się pytanie, czy nie mamy do czynienia z pewnym zawyżeniem rachuby²⁵, obliczamy sięgający 23% współczynnik realizacji podaży. Dwukrotnie też trzeba obliczyć przeciętną cenę sprzedanego konia: w pierwszym przypadku sięgnie ona 261, w drugim zniży się do 253 rb.

¹⁹ W. Jelski, *Hodowla koni...*, s. 46.

²⁰ *Warunki zakupu koni do remontu*, „Gazeta Rolnicza”, 30 III 1901; W. Wyganowski, *Zakup koni do remontu*, „Gazeta Rolnicza”, 15 VI 1901.

²¹ *Zakup koni remontowych*, „Gazeta Rolnicza”, 31 VIII 1901.

²² S. [krypt.], *Nie tędy droga. W sprawie sprzedaży koni dla wojska*, „Gazeta Rolnicza”, 4 I 1902; W. Gołemboski, *W sprawie sprzedaży koni dla wojska*, „Gazeta Rolnicza”, 21 VI 1902.

²³ S. Wotowski, *Hodowla koni*, [w:] *XXV-lecie rolnictwa polskiego*, s. 94.

²⁴ S. Pruski, *Hodowla zwierząt...*, t. III, s. 233, tabl. 17.

²⁵ Zachodzi podejrzenie wliczenia koni towarzyszących spędowi, spełniających w tym wypadku funkcje gospodarcze. W. Wyganowski, *Jarmarki remontowe*, „Gazeta Rolnicza”, 22 II 1902.

Komisja remontowa nie wyczerpała przydzielonego Królestwu Polskiemu kontyngentu sprzedaży wojsku 600 koni²⁶, do pełnej realizacji brakło oficjalnie 185 koni za kwotę 46 807 rb, które zamiast wpłynąć do kieszeni hodowców powracały do kas intendenty.

Zakupy remontowe wykluczały udział pośredników, konie bezpośrednio dostawiali hodowcy, głównie byli to ziemianie oferujący, zależnie od wielkości swych stadnin, po kilka, czasem kilkanaście sztuk, a nawet po jednej sztuce. Uwagę Sekcji Rolnej przyciągały oferty liczniejsze, zwłaszcza gdy znajdowały potwierdzenie wysokim współczynnikiem realizacji. Na przykład w Łowiczu więcej niż połowa z 13 kupionych koni należała tylko do dwóch hodowców. Jednym był hr. Tarnowski, który dostawiwszy osiem sprzedał siedem sztuk, drugim był E. Czarnowski, który dostawiwszy dziesięć sprzedał sześć sztuk. W Sieradzu największą sprzedaż – pięciu koni za kwotę 1450 rb miał Wężyk, imienia nie podano, uzyskując wyjątkowo wysoką przeciętną cenę – 290 rb za sztukę. W Rejowcu połowę dostawionej liczby – 43 koni sprzedało siedmiu hodowców, biorąc za nie łącznie 12 305 rb, przeciętnie po 286 rb za sztukę. Z kolei wśród nich najwięcej – dziewięć sztuk za 2485 rb sprzedał A. Michalski, biorąc przeciętnie 276 rb za sztukę²⁷. Wszyscy ci hodowcy osiągnęli ceny wyższe od przeciętnych, zatem reszta sprzedawała swe konie o wiele taniej.

Otwarty charakter aukcji, prowadzonej z udziałem czynnika społecznego – do komisji remontowej mógł dołączyć reprezentujący interesy dostawców przedstawiciel Delegacji Hodowli Koni²⁸ – zobligował do podsumowania wyników aukcji i do analizy cen. Jednakże najpierw wypowiedziało się wojsko w ten sposób, że pod wpływem udanej, lecz nie zakończonej transakcji ogłosiło dodatkowy zakup 400 koni, tym razem na czterech spędach, z których pierwszy wypadł 29 października w Sokołowie Podlaskim, a ostatni 5 listopada w Miechowie²⁹. Drugą serię zakupów poza skąpymi informacjami pokrywa milczenie, wiadomo tylko, że pomimo wysokiej podaży, jak w Miechowie, gdzie dostawiono 200 koni, dokonano bardzo małego zakupu. W Miechowie kupiono tylko dziesięć szt. (5%) i to nie dlatego, że pozostałe konie były „niezdatne”, po prostu komisja remontowa „nie potrzebowała już więcej”³⁰. Kontyngent dodatkowy wykorzystano w jeszcze mniejszym stopniu niż w przypadku kontyngentu zasadniczego, prawdopodobnie zakupy zamknęły się kwotą 23 tys. rb.

²⁶ W. Wyganowski, *Zakup koni do remontu*, „Gazeta Rolnicza”, 15 VI 1901.

²⁷ W. Wyganowski, *Jarmarki remontowe*, „Gazeta Rolnicza”, 22 II 1902; S. Wołowski, *Hodowla koni*, s. 94 i n.

²⁸ Na inauguracyjny jarmark remontowy we Włocławku przybył prezes Delegacji Hodowli Koni A. Michalski w towarzystwie Stefana ks. Lubomirskiego, w Jędrzejowie Delegację reprezentował jej wiceprezes L. Przanowski, w Rejowcu A. Szańkowski.

²⁹ *Od Delegacji Hodowli Koni*, „Gazeta Rolnicza”, 19 X 1901.

³⁰ S. [krypt.], *Nie tędy droga*, „Gazeta Rolnicza”, 4 I 1902.

Domysł motywu politycznego w niejasnym postępowaniu komisji remontowej, które mogło przecież służyć sondowaniu nastrojów polskich wobec armii rosyjskiej, nakazywał więc sprowadzenie analizy cen do pierwszej serii zakupów, w której dostrzegano więcej autentycznego targu. Choć i w tym przypadku uzależnienie Królestwa Polskiego od Rosji pospiesznie narzucało pochwałę „fachowości” i bezstronnego stosunku komisji remontowej do hodowców, jednakże nie poskąpiono słów niezadowolenia. Jakkolwiek niewysoką przecież liczbę sprzedanych koni zapisano na konto postępów w hodowli, co miało dowodzić, że konie wierzchowe „chować umiemy”, bardzo zaniepokoiły uzyskane ceny i znaczna liczba koni niezakwalifikowanych przez komisję. Krytykowano również organizację jarmarków, zwłaszcza żądano wyznaczenia większej liczby spędów, po 3–4 w każdej guberni dla stworzenia równiejszych szans wszystkim hodowcom z danego obszaru. Krytyce poddano też zbiurokratyzowanie systemu jarmarków, niepotrzebne wydłużenie drogi wiodącej od zakwalifikowania konia na spędzie i orzeczenia o zakupie do wypłacenia należnej gotówki, po którą z kwitem rozrachunkowym (asygnatą) należało udać się do banku państwowego. Tym sposobem droga np. ze spędu w Sieradzu wiodła do Piotrkowa Tryb., dokąd hodowcy musieli dodatkowo jeszcze pędzić sprzedane konie dla ostatecznego ich odbioru przez organ państwowy i uzyskania zapłaty, tracili w sumie 5–8 dni w sezonie prac rolniczych. Ale i tam spotykały ich dalsze utrudnienia, wręcz szykany, powikłane niewiarą w tożsamość hodowcy i inne uciążliwe formalności. Zarzucano wreszcie komisji ignorowanie przepisowego taryfikatora cen, który pomijany stał się głównym źródłem rozczarowania do wypłacanych sum i niewiary w rzetelność wyceny³¹.

Jakby w przewidywaniu wszystkich tych problemów. Wojciech Wyganowski, zobligowany stanowiskiem Delegacji Hodowli Koni i osobiście przez A. Michalskiego, jeszcze przed rozpoczęciem aukcji usiłował na łamach „Gazety Rolniczej” odpowiednio przysposobić hodowców do ewentualnych trudności i wskazać na spodziewane korzyści z otwierającej się sprzedaży koni wojsku, choćby po niskiej cenie 150 rb za sztukę. Będzie to i tak korzystniejsze – argumentował – niżli przetrzymywanie trudnego do sprzedania w inny sposób konia przez zimę, nawet jeśli niczym zresztą nie gwarantowaną perspektywą byłoby sprzedanie go wiosną pod siodło jeździeckie. Niepomierne w takich razach rosną – podkreślał – koszty przedłużającej się ponad optymalny czas hodowli, nie sprzedany w porę koń „zjada” – przestrzegał – swoją wartość³².

Wysoka podaż przy nikłym zbyciu dawała komisji swobodę wyboru samej tylko elity, określonej mianem „czołówki” hodowlanej. Pomijano resztę hodowców, którzy dostawiali na jarmarki 3/4 koni. Koń odrzucony przez

³¹ *Ibidem*.

³² W. Wyganowski, *Zakup koni...*

komisję remontową z trudem znajdował innego kupca. Rodził się więc problem koni niezakwalifikowanych przez komisję i nie sprzedanych wojsku, mimo iż wszystkie na ogół prezentowały się dobrze i należały do wartościowych. Co z nimi zrobić? Pytano wiedząc, że odpada użycie ich do fornalki, w tym celu taniej można było kupić konia chowu chłopskiego. Pozostawało więc, nie zalecane bynajmniej jako słuszna metoda, ograniczenie hodowli dla zrównania podaży z popytem lub złagodzenie kryterium zakupów i uzyskiwanie wyższych cen³³.

W 1902 r. doszło do zwiększenia przydzielonego Królestwu Polskiemu kontyngentu zakupu do 600 koni kawaleryjskich i 140 użytkowanych również pod wierzch koni dla straży granicznej, w 1903 r. dopuszczono jeszcze zakup koni dla artylerii. Zmieniono też na korzyść hodowców niektóre przepisy prowadzonej aukcji, ulepszając przede wszystkim sposób odbywania spędów i wprowadzając udzielanie hodowcom zaliczek na konto najbliższej sprzedaży, a komisja remontowa, działająca do tej pory tymczasowo, została przekształcona w organ stały i oddana w bardziej hodowcom polskim przystępne ręce płk. Aleksandra Trankwilewskiego³⁴. Ulepszony tym sposobem system prowadzenia aukcji został już zaakceptowany bez widocznych dalej oznak niezadowolonia i zaczął służyć sprawom hodowli, przede wszystkim zaczął stabilizująco wpływać na rynek zbytu koni. Zwiększyła się sprzedaż dochodząc w 1904 r. do liczby 578, w 1907 r. do 655 sztuk. W latach 1901–1907 Królestwo Polskie sprzedawało Rosji, w systemie zakupów remontowych 3850 koni za 1 089 001 rb, przeciętnie po 284 rb za sztukę. Z dobrym skutkiem zakończyły się też starania Delegacji Hodowli Koni o wyższe ceny, które do satysfakcjonującego hodowców poziomu zbliżyły się w 1904 r., gdy przeciętnie za sztukę wypadło po 293 rb. Najwięcej, 1707 (44%) koni, komisja remontowa kupiła na spędach w gub. lubelskiej, najmniej – 86 (2%) koni w gub. łomżyńskiej³⁵. Najwyższą cenę uzyskiwały konie przeznaczone dla artylerii, od których oprócz wyższego wzrostu i większej siły wymagano przygotowania zarówno do uciągu, jak też do jazdy wierzchem. W 1906 r. za 21 koni tego typu zapłacono hodowcom 6925 rb, przeciętnie po 328 rb za sztukę. Dobrze wypadła też cena koni kawaleryjskich, których 435 sprzedano za 134 975 rb, po przeciętnej cenie 310 rb za sztukę, gdy tymczasem za konie przeznaczone dla straży granicznej uzyskano 15 725 rb; stawiając tutaj mniejsze wymagania płacono też mniej, średnio po 215 rb za sztukę³⁶.

Sprzedaży koni wojsku rosyjskiemu podjęła się tylko pewna, zdaje się, że mniej więcej ta sama, w sumie jednakże niezbyt liczna grupa ziemian

³³ S. [krypt.], *Nie tędy...*,

³⁴ Z *Sekcji Rolnej*, „Gazeta Rolnicza”, 15 VI 1905.

³⁵ W. Pruski, *Hodowla zwierząt...*, t. III, s. 232–233, tabl. 17–18.

³⁶ *Rezultat cyfrowy zakupu koni w Królestwie Polskim w 1906 roku*, „Gazeta Rolnicza”, 20 X 1906.

hodujących konie półkrwi; większość albo zupełnie w tym nie uczestniczyła, albo też sporadycznie zbywała swe nadwyżki. Poza „remontem” konie półkrwi niewątpliwie szerszym strumieniem trafiały, kupowane do jazdy wierzchem i do zaprzęgu, na wewnętrzny rynek zbytu, prawie zupełnie natomiast nie miały, podobnie jak pełnokrwiste konie szlachetne, zbytu za granicą, z wyjątkiem tych, które – w niewielkich zresztą ilościach – „przeprowadzano” z południowych rejonów Królestwa Polskiego przez kordon do Galicji, gdzie trafiały w ręce austriackich komisji remontowych. Proceder ten, dość dawnej daty, na niewielką skalę uprawiany jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XIX w., z początkiem wieku XX na skutek rozwoju hodowli galicyjskiej zupełnie już ustawał³⁷.

KSIĘGA STADNA KONI PÓŁKRWI

Od wydania w 1870 r. *Księgi stad koni krwi czystej w Królestwie Polskim*³⁸ nie pojawiła się żadna nowa rejestracja tych zwierząt, wyjątkowo tylko niektórzy hodowcy wpisywali swe konie do państwowych ksiąg rosyjskich. Tymczasem militarny aspekt hodowli skłonił czynniki rosyjskie do ustalenia liczebności koni nadających się w Królestwie Polskim do zakupu przez armię. Rozesłane w tym celu po Królestwie komisje oficerskie zebrały potrzebne dane, najlepsze dostarczyła w 1895 r. komisja M. Trankwilewskiego, wykazując istnienie 234 stad koni wierzchowych o łącznej liczbie 4303 szt.: 4040 (94%) klaczy i 263 (6%) ogierów³⁹. Zgromadzony równocześnie materiał dla Głównego Zarządu Hodowli Koni w Petersburgu, uporządkowany w 1896 r., wykazał istnienie 247 stad koni wierzchowych liczących 4117 matki oraz 24 stada koni użytkowanych roboczo lub w zaprzęgu⁴⁰. Jednakże ponad tymi zestawieniami dokładnością ustaleń i wykazaniem znawstwem kwestii hodowlanej plasuje się opracowanie rodzime, Augusta Ostrowskiego wykonane w 1896 r. na zlecenie Głównego Zarządu Hodowli Koni.

Zdany na własną operatywność, na znajomość stosunków ziemiańskich i na pomoc działaczy TWK A. Ostrowski posłużył się metodą ankietową, dzięki której otrzymał w miarę szybkie i dokładne dane pozwalające z kolei na opracowanie imiennego wykazu hodowców i ich stadnin mających znaczenie

³⁷ H. Gołębowski, *W sprawie sprzedaży koni dla wojska*, „Gazeta Rolnicza”, 21 VI 1902; *Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego*, Warszawa 1918, s. 378–379.

³⁸ *Księga stad koni krwi czystej* wydana przez Towarzystwo Wyścigów Konnych w Królestwie Polskim, Warszawa 1870, s. XV, 77. Szerzej o tym zob.: M. Thuguttówna, *Nieco o historii powstania pierwszych Ksiąg stadnych koni w Polsce*, „Jeździec i Hodowca”, 23 i 30 VII 1932.

³⁹ W. Pruski, *Hodowla zwierząt...*, t. II, s. 178, tabl. 7.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 177.

dla wojska. Dane te mówią o istnieniu na terenie Królestwa Polskiego 420 stadnin liczących ogółem 15 386 szt. koni mogących mieć znaczenie dla wojska: 7462 (48%) matek i 551 (4%) ogierów oraz 7373 (48%) źrebiąt i młodzieży. Wśród klaczy dominowały rasy szlachetne typu gorącokrwistego w liczbie 6924 (92%) szt., w typie półkrwi liczonego ich 2507 (36%). Również materiał zarodowy męski zdominowała licząca 449 szt. (82%) grupa ogierów ras szlachetnych, a obok niej, w znacznej liczbie – 311 szt. (69%) wystąpiła grupa ogierów półkrwi. Pozostałą resztę tak wśród klaczy, jak i wśród ogierów tworzyły, drobne zresztą, grupy koni użytkowanych roboczo: do prac rolniczych, transportu i do przewożenia. Najlepsze stadniny znajdowały się na Lubelszczyźnie, najmniej miała ich Suwalszczyzna⁴¹.

Jakkolwiek ani zestawienia rosyjskie, ani też wykaz A. Ostrowskiego nie otrzymały charakteru oficjalnego i nie mogły posłużyć do opracowania księgi stadnej. Wykazywały jednak, że najbardziej interesująca wojsko i dająca duże nadzieje ziemiaństwu polskiemu hodowla koni półkrwi stoi w cieniu hodowli koni pełnokrwistych. Stworzony więc został precedens wskazujący na potrzebę opracowania księgi stadnej koni półkrwi. Z odpowiednim wnioskiem 3 V 1898 r. wystąpili zgromadzeni na zebraniu ogólnym członkowie Towarzystwa Wyścigów Konnych, powierzając jej opracowanie Delegacji Hodowli Koni SR. Powołano wspólną komisję i 13 listopada Delegacja rozpatrzyła na swym posiedzeniu opracowany przez Stanisława Wotowskiego projekt wydawnictwa. Przedstawiony 1 I 1899 r. do wiadomości publicznej i przedyskutowany wśród hodowców projekt ten zyskał aprobatę zgromadzenia ogólnego członków Delegacji, a Wotowski – znany ze swych zainteresowań hippicznych – został zobligowany do pieczy nad wydawnictwem, które miało powstać zbiorowym wysiłkiem działaczy rolniczych Królestwa Polskiego⁴². W rzeczywistości S. Wotowski pracował sam mając do pomocy zaledwie dwie osoby⁴³ oraz kilku działaczy prowincjonalnych Sekcji Rolnej. Po trzech latach pierwszy tom *Księgi stadnej koni półkrwi w Królestwie Polskim*, obejmujący podstawowy materiał hodowlany, został skierowany do druku.

Obrazująca współczesny stan hodowli koni półkrwi *Księga*⁴⁴, objęła najstaranniej prowadzone stadniny i najlepsze stajnie. Wykazywała liczby koni, stwierdzała ich pochodzenie i stopień uszlachetnienia koźmi pełnej krwi, miała ułatwić dobór materiału reprodukcyjnego i transakcje handlowe. Wpisano do *Księgi* 1791 koni, w tym 803 (45%) klacze i 146 (8%) ogierów stadnych, 282 (16%) sztuki młodzieży urodzonej nie później niż w 1897 r.

⁴¹ *Ibidem*, s. 179–185, tabl. 9–11.

⁴² *Z Sekcji Rolnej*, „Gazeta Rolnicza”, 14 V 1899.

⁴³ Wiktora Markowskiego, który był współpracownikiem pism sportowych i Stefana Tien-
gle'go, pracownika biurowego TWK.

⁴⁴ *Księga stadna (Stud book) koni półkrwi w Królestwie Polskim* wydana staraniem Delegacji
Hodowli Koni, pod red. S. Wotowskiego, t. I, Warszawa 1901, s. XXXII, 420.

i odstawionych od matek źrebiąt, 25 (1%) koni młodych urodzonych w latach 1895–1896 oraz 535 (30%) źrebiąt przy matkach⁴⁵.

W 1906 r. ukazał się drukiem drugi tom *Księgi*, tym razem wpisano 1790 sztuk koni, wśród których było 565 (32%) klaczy i 61 (3%) ogierów, 182 szt. (10%) młodzieży i 982 (55%) źrebiąt przy matkach⁴⁶. Choć pracę tę kontynuowano, przystąpiono do skompletowania danych do kolejnego tomu⁴⁷, już wydane tomy dawały zupełnie dobrą orientację.

HODOWLA KONI ROLNICZYCH

Postęp w dziedzinie hodowli koni wierzchowych inspirował działaczy Sekcji Rolnej do podjęcia analogicznych starań nad zorganizowaniem hodowli koni rolniczych; rolnictwo wymagało coraz to lepszego sprzężaju⁴⁸. Występujący w 1901 r. jako jeden z pierwszych w tej sprawie E. Suchodolski żądał od Sekcji Rolnej na razie niewiele: wytypowania najwłaściwszej rasy, której należałoby dać pierwszeństwo w hodowli krajowej. Prowadzącym do tego środkiem miał być import reproduktorów do specjalnie w tym celu urządzanych – jak na Zachodzie – stacji kopulacyjnych. Potrzebnych na ten cel niemalych środków pieniężnych mogłaby dostarczyć Sekcja Rolna pospołu z Towarzystwem Wyścigów Konnych oraz właściciele stajni wyścigowych i pomniejsi hodowcy spośród średniego ziemiaństwa, zwłaszcza sprzedającego konie wojsku. Nawiązujący do inicjatywy E. Suchodolskiego, Aleksander Nitkowski, wybitny – aczkolwiek słabo z kołami kierowniczymi Sekcji Rolnej związany – działacz, pisarz i publicysta hodowlany rzucił projekt utworzenia przy Sekcji Delegacji Chowu Koni Roboczych⁴⁹. Jednakże na razie, wskutek pierwszeństwa spraw wiążących się ze sprzedażą remontową, ani pierwsza, ani druga inicjatywa nie mogła znaleźć właściwego dla siebie klimatu. Nie starczyło go również dla nowego projektu A. Nitkowskiego, który – opierając się na Sekcji – dążył do utworzenia odrębnego Związku Hodowców Koni Roboczych⁵⁰. Ponieważ inicjatywa Suchodolskiego już na samym początku rozbiła się o koszty, a przedstawiona przez A. Nitkowskiego sprawa Delegacji napotykała na jakiś

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*, t. II, Warszawa 1906, s. XXXII, 350.

⁴⁷ *Ibidem*, t. III, Warszawa 1910, s. XXXII, 36.

⁴⁸ Wydatnie przyczyniła się postępująca mechanizacja prac rolniczych. J. Bartyś, *Mechanizacja gospodarstwa wiejskiego w Królestwie Polskim w pierwszych latach XX wieku*, Wrocław 1967, *passim*.

⁴⁹ E. Suchodolski, *W sprawie hodowli koni roboczych*, „Gazeta Rolnicza”, 27 IV 1901.

⁵⁰ *Z Sekcji Rolnej*, „Gazeta Rolnicza”, 29 VI 1901; A. Nitkowski, *Quosque tandem?*, „Gazeta Rolnicza”, 21 VI 1901; L. Starnawski, *Działalność Aleksandra Nitkowskiego*, „Gazeta Rolnicza”, 13 IV 1907.

ukryty opór, przypisywany ekipie A. Michalskiego⁵¹, na placu pozostaje tylko drugi jego projekt, choć i z nim trzeba było czekać aż do jesieni 1904 r.; częste monity w prezydium Sekcji dotąd nie odnosiły skutku. 11 października na zebraniu ogólnym wybrano delegację dla zorganizowanego związku, którego autorem zapewne był nie kto inny jak A. Nitkowski. Jednakże wszelkie próby zebrania się delegacji organizacyjnej kończyły się fiaskiem z powodu „niemożności” przybycia niektórych jej członków i ostatecznie do założenia związku nie doszło. Jest możliwe, że zdecydowany na wszystko Nitkowski doprowadził do niego w mniejszym, ale pozbawionym kworum, gronie delegatów⁵². Jeśli nawet takie zebranie się odbyło, to w sensie formalnym nie można było mówić o powołaniu związku, tym bardziej że delegacji organizacyjnej nie zbywało ani na autorytecie, ani też na sile przebicia się do sfer prezydialnych Sekcji, gdzie tymczasem zdecydowano się na podjęcie w tych sprawach własnej inicjatywy. Ponieważ grupy A. Nitkowskiego, zwłaszcza jego samego nawet i kierownictwo Sekcji nie mogło zignorować, wybrano metodę „poszerzenia” delegacji organizacyjnej o kilkunastu zaleconych przez prezydium działaczy. Nie znamy ich nazwisk, wiadomo tylko, że mieli to być „wybitni” obywatele kraju, zapewne czołowi hodowcy z kręgu Delegacji Hodowli Koni⁵³. Tym razem rychło doszło do zebrania, 13 XII 1904 r. z poszerzonej delegacji organizacyjnej wyłoniono 3-osobową komisję w celu utworzenia Związku Hodowli Konia Roboczego Cięższego Typu, decydowano się na chów koni zimnokrwistych. W styczniu 1905 r. komisja „trzech” zaapelowała do gubernialnych towarzystw rolniczych o pomoc, oczekiwała danych do kwestionariusza dla głębszego rozeznania w stanie hodowli koni roboczych na terenie całego Królestwa i oczywiście akcesu hodowców⁵⁴. Jednakże wybuch nie kończącej się tak szybko – jak oczekiwano – rewolucji utrudnił konsekwentne rozwinięcie podjętych działań, tym bardziej że uwagę kierownictwa Sekcji przykuwały teraz sprawy organizacyjne – tworzenie gubernialnych towarzystw rolniczych i kółek chłopskich oraz starania nad utworzeniem Centralnego Towarzystwa Rolniczego; sprawa powołania związku hodowli konia roboczego zeszła więc z pola widzenia.

Z przedstawionego materiału wynika, jak ważne znaczenie w dziedzinie hodowli koni w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w. miała Sekcja Rolna. Rozpoczęta jej staraniem sprzedaż koni wojsku zaborczego państwa

⁵¹ W. Pruski, *Hodowla zwierząt...*, t. III, s. 215.

⁵² A. Nitkowski, *Hodowla konia zimnokrwistego wobec terażniejszych potrzeb rolnictwa i przemysłu w Królestwie Polskim*, Warszawa 1904, s. 117.

⁵³ A. Nitkowski, *Związek hodowli konia roboczego (Odezwa do rolników)*, „Gazeta Rolnicza”, 14 I 1905. Zawiazaniem się delegacji hodowli koni roboczych powstanie Komisji nazywał wiceprezes Sekcji Rolnej Józef Ostrowski, *Prace Sekcji Rolnej w drugim półroczu 1904 r.*, Warszawa 1905, s. 72.

⁵⁴ *Z Sekcji Rolnej*, „Gazeta Rolnicza”, 7 I 1905.

– Rosji, pomimo iż szkodziła utratą materiału doborowego i to w granicach niskiej opłacalności, oddziaływała w kierunku poprawy gospodarki rolnej kraju. Zrodzone w systemie tej sprzedaży jarmarki tzw. remontowe wpływały ożywiająco na procesy urynkwienia hodowli koni, a działalność komisji remontowej wojska poszerzała grupę środków instrumentalnego oddziaływania na stosunki hodowlane. Jeszcze większe znaczenie miały, wprawdzie nie doprowadzone do końca, starania Sekcji na rzecz rozwoju hodowli koni roboczych, wówczas już głównej siły pociągowej polskiego rolnictwa.

Janusz Socha

THE ACTIVITY OF THE AGRARIAN SECTION IN FIELD OF HORSE-BREEDING 1890–1907

The Agrarian Section was a common name of the IIIrd Section of Agrarian Industry in Varsovian department of Society of Industry and Trade Advancement. It was established in 1890 and in the course of time it became a national representation of Polish agriculture interests. The Agrarian Section played a big part in field of horse-breeding. Especially members of this section propagated usable half a blood-horses. Because of this activity the Congress Kingdom of Poland was obligated to deliver saddle-horses to Russian army. There was great chance for main saddle horse-breeder (gentry). In this way they had an opportunity to get to Russian ready market. The Agrarian Section had also achievements in labour horse-breeding (in this time this kind of horses was already main beast of draught in Polish agriculture). In 1907 instead of the Agrarian Section there was founded the Central Agrarian Society. That was new social-agricultural organization in the Congress Kingdom of Poland.